Nr. 9. Berlin, na sobotę dnia 31 stycznia 1891. Rok II.

GAZETA POLSKA W BERLINIE.

Dla Niemiec i Austrji pod opaską przesyłka dwa razy tygodniowo 1,80 mk.

Dla Francji, Włoch, Ameryki itd. przesyłka dwa razy tygodniowo 2,30 mk.

Oświata i praca — Naród zbogaca!

„GAZETA POLSKA W BERLINIE“ wychodzi dwarazy tygodniowo: w Środę i Sobotę. — Przedpłata ćwierćroczna wynosi na pocztach cesarstwa niemieckiego 1,25 mk., miesięcznie 45 fen. — w Berlinie z odnoszeniem do domu kwartalnie 1.50 mk. miesięcznie 50 fenigów. — Ogłoszenia po 15 fenigow od wiersza drobnego jednołamowego. Reklamy po 30 fenigów. — Wszelkie listy i pieniądze należy przesyłać do Administracyji „Gazety Polskiéj w Berlinie“, Berlin C., Kleine Rosenthalerstrasse No. 8 I. — Rękopismów się nie zwraca.

I na obczyźnie Pamiętaj o Ojczyźnie.

Zaproszenie
do przedpłaty
na kwartał I. 1891.

Przedpłata wynosi w Berlinie

miesięcznie 50 fen.

już z przesyłką do domu. Zapisywać można w ekspedycji i w agenturach podanych na trzeciej stronie.

Na pocztach cesarstwa niemieckiego wynosi przedpłata

kwartalnie 1 mk. 25 fen.

„Gazeta Polska w Berlinie“ zapisaną jest pod rubryką:

IX. Nachtrag zur Zeitungspreisliste für 1890 No. 24a.

Ponieważ zaszły różne trudności przy zapisywaniu naszéj gazety na poczcie i to głównie z tego powodu, że szanowni rodacy zamiast „Gazeta Polska w Berlinie“ wymawiali „Polnische Zeitung in Berlin“.

„Gazeta Polska w Berlinie“ jest na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego zapisaną pod nazwą „Gazeta Polska w Berlinie“ naco zwracamy szanownym czytelnikom łaskawą uwagę.

Prosimy zatem Szanownych Rodaków o życzliwe poparcie i umożliwienie naszego wydawnictwa.

Administracja

„Gazety Polskiéj w Berlinie.“

Kleine Rosenthalerstr. nr. 8, 1-sze piętro.

Se non e vero, e ben trovato.

Pod takim tytułem pisze „Wileński Wiestnik“:

„Otrzymaliśmy charakterystyczną wiadomość, nie bez pewnego znaczenia w duchu wychowawczo-edukacyjnym. Żałujemy, że korespondent, któremu nie ufać, nie mamy żadnego powodu, nie wymienił dokładnie miejsca wypadku.“ I opisuje fakt następujący.

W jednem z miast gubernialnych żydzi, czując swoją przewagę, niezmiernie stali się zuchwałymi, i w biały dzień nie wahali ubliżać każdemu. Skargi szły do gubernatora, że nie dają spokojnie przejść po ulicy. Gubernator przez długi czas nie zwracając na to uwagi. Zdarzyło się wreszcie, razu pewnego p. gubernatorowa ze spaceru wracała do siebie: żyd idący naprzeciw, nie tylko nie ustąpił jej z drogi, ale jeszcze potrącił ją tak silnie, że gubernatorowa upadła. Stało się to blizko samego domu gubernatorskiego. Policjant żyda przytrzymał; gubernatorowa zaś wpadłszy do domu, ze wzruszeniem opowiedziała scenę, dadając: jeżeli ze mną tak sobie pozwalają to co dopiero z innymi, zwykłymi śmiertelnikami? do czego w końcu dojdzie?....

„Gubernator kazał winnego ochłostać (wysiec). Rozkaz spełniono akuratnie i rzetelnie: zaprowadzono zuchwalca na policją i wytrzepano mu skórę.

„Na drugi dzień przybywa do gubernatora adwokad, żyd, obrońca obitego żyda, we fraku z pinze-nez, z tomem praw pod pachą i oficjalno-biurowym tonem mówił:

Upraszam najniżéj, abyś W. Ekscelencja polecił wydać mi kopią protokułu na mocy którego raczyłeś mojego klienta poddać karze cielesnéj w policji.

— Życzysz pan sobie dókładnéj kopji? — zapytał gubernator.

— Tak jest Ekscelencjo!

— Dobrze. Pofatyguj się pan do policmajstra. Wydam zaraz polecenie. Na drugi dzień została wydana adwokatowi rzetelna kopia: wsypali mu tyleż odlewanych, ile otrzymał jego klient“.

Tak opowiada „Wil. Wiest.“. Zapewne „Alliance israëlitea“ podniesie okrzyk zgrozy i wyrzekać będzie na tyranią; niech wyrzeka. My chociaż nie aprobujemy postępku p. gubernatora, nie będziemy się rozrzewniać nad „wysieczeniem“ jednego i drugiego żydka. Kto widział albo słyszał, jak Polaków bito na Syberji i wymierzono im porcję po tysiąc i więcéj pałek; albo jak na Podlasiu Unici brali po kilkaset nakajek kozackich za jednem razem, tego nerwy stały się zbyt twardemi, żeby go rozczuliło kilkanaście rózg wsypanych hardemu Izraelicie.

Żydzi mają zaszczyt należeć do „wyznań zagranicznych“, na równi z katolikami; słusznem przeto jest, aby na równi z nami używali przywileju... knuta którego pospolici zbrodniarze nie mają.

PROCES
o zabójstwo Wisnowskiéj

(Dokończenie.)

Żądza sławy na polu artystycznem, przyspieszyła to postanowienie. Do czasu wyjazdu, zostawało tylko dni parę. Wisnowska bała się śmierci okropnie. Jak zapewniają jéj najbliżsi, nigdy nie myślała o samobójstwie i owszem, bardzo starannie pielęgnowała zdrowie. Przy najlżejszéj niedyspozycji, wzywała natychmiast doktora. Swemu przyjacielowi Mieszkowskiemu mówiła; „Mojem zadaniem jest żyć i używać“. W dniu 30 czerwca, był u niéj na obiedzie Aleksander Myszuga i Angielka Alicja Rose. Żegnając się, zaprosiła Myszugę na wieczór następnego dnia. Takieś samo zaproszenie, otrzymał Krzywoszewski. Przed wyjściem z domu, zarządziła kolację, a pokojówce, kazała czekać na siebie. Wstąpiła jeszcze do krawcowéj i prosiła, aby na jutro przygotowała ubranie. Okoliczności te, zupełnie obalają zeznanie oskarżonego, iż Wisnowska chciała dobrowolnie umrzeć. Powodem, który skłonił Barteniewa do morderstwa, jest motyw zazdrości. Był zawsze zazdrosnym o jéj adoratorów, a głównie o jenarała Policyna. Jak świadczy oficer Prudników i literat Przybylski, sam widok Policyna pobudził go do wściekłości. Zazdrość, podczas nocy 1 lipca, dosięgła kulminacyjnego punktu.

Nocy téj, jak zeznaje oskarżony, Wisnowska opowiadała mu różne ustępy z życia przepełnionego zawodami, a jako przykład dała, że nawet uzyskanie urlopu połączone zostało z ofiarami, gdyż tylko pod tym warunkiem go otrzymała, że Palicyn będzie jéj towarzyszył przez parę tygodni. Nienawiść do Policyna i trjumf z posiadania Wisnowskiéj, wyraził na kartce, którą według niego, miała podrzeć Wisnowska, w następujących słowach: „A co, stara mapo! nie dostałeś jéj“.

Jednocześnie z wyjaśnieniem okoliczności wyżéj przytoczonych, śledztwo sądowo-lekarskie wykazało, że znaleziono w żołądku zmarłéj morfina w postaci opjum, była w nadzwyczaj małéj ilości i nie mogła śmierci spowodować, a ocet winny wykazał, że Wisnowska piła porter i szampańskie. Czyste opjum było we flaszeczce i ilość tego wystarczała do zabicia. Czerwone plamy na bieliźnie, pochodziły od krwi.

Na zasadzie powyższych danych, były podporucznik grodzieńskiego pułku huzarów, Aleksander, syn Michała, Barteniew, lat 22, oskarżony jest o to, że w nocy z dnia 30 czerwca na 1 lipca 1890 r. w Warszawie, w domu pod nr. 14 przy ulicy Nowogrodzkiéj, wystrzałem z rewolweru umyślnie pozbawił życia artystkę teatru Rozmaitości Marją Wisnowską.

Przestępstwo to przewidziane jest pierwszą częścią 1455 art. kod. kar. Wskutek czego i na zasadzie 1308 art. kod. kar. Aleksander, syn Michała, Barteniew oddany zostaje pod sąd, warszawskiego sądu okręgowego.

Akt ten zpisany został w dniu 7 grudnia w Warszawie i zatwierdzony przez Izbę sądową warszawską.

Podp. produktor baron Raden.

Lista świadków wezwanych przez sędziego śledczego, jest następująca:

Rotmistrz Aleksander Aichaczow kornet, Gerasyn Seczyński, stabsrotmistrz Juljusz Jelec, generał-major Dymitry Palicyn, Antonina Orłowska, Anna Grobicka, Stanisława Daleszyńska (krawcowa teatrów warszawskich), Stanisława Prynjow, Ewa Domańska, Ryszard Brenk, Juljusz Kupfer, Stefania Milewska, Henryk Kupfer, Józef Milewski, Stanisław Cuglewski, (stróż), Rozalja Cuglewska, Walenty Wójcik, (stróż), Hilary Korzyński, (furman), Piotr Badyszaki (lokaj), Franciszka Gross, Michał Kapszukiewicz, (posłaniec), Jan Nikołanskyn, (felczer), Bazyli Sekretarew, (lekarz), Antoni Fryderyci (lekarz), Emilja Kicińska (matka), Emma Stengel (siostra), Julja Krukiewicz, Helena Coray, Aleksander Myszuga (artysta opery), Jan Tatarkiewicz (reżyser dramatu), Zofia Nojret (artystka dramatu), Hilary Dyliński (artysta opery), Jadwiga Czakowna (artystka dramatu), Stefan Krzywoszewski (bankier i literat), Antoni Mieszkowski (literat), Zygmunt Przybylski (literat), Edward Michałowski (obywatel), Michał Melikow, Konstanty Karwowski (lekarz teatrów), Alicja Rose albo Zelma Janke (guwernantka), Kornel Wiktor Prudników, stabsrotmistrz Włodzimierz Folkorz, porucznik Paweł Krnniewski, kornet Piotr Nossow, kornet Anatolijusz v. Krum, Arkadjusz Areszkiewicz, Teodor Kowpar (służacy wojskowy), Władysław Chwościcki, pułkownik Eugenjusz Gołubków.

Jako biegłych wezwano dra Tadeusza Trzecińskiego, dra Witolda Szumlańskiego, dra Sorgjusza Troickiego i Władysława Dubiniewicza chemika.

Z ostatnich wiadomości, otrzymanych z warszawy, dowiadujemy się, że proces odroczony do dnia 19 lutego, z powodu choroby niebezpiecznéj dzieci p. Plewaki z Moskwy, obrońcy Barteniewa. Adwokat Plewako po przybyciu przedwczoraj do Warszawy, odebrał z Moskwy depeszę wskutek któréj wniósł podanie o odroczenie sprawy. Sąd okręgowy na sesji postanowił odroczyć termin procesu. Odnośne zawiadomienia rozesłano ekspertom i świadkom.

POLITYKA.

NIEMCY.

— Komisja szkólna zajmowała się na ostatniem posiedzeniu sprawą składu zarządu szkólnego. Zamiarem komisji jest udzielić większym miastom z przeszło 10,000 mieszkańców więcéj samorządu, mniejsze gminy natomiast poddać zupełnie pod władzę inspekcji szkólnéj. Wedle projektu rządowego gminy przewodniczącym w dozorze szkolnym. Komisja daje na wsi przedstawicielowi władzy inspekcyjnéj, — o ile taki reprezentant jeden tylko istnieje — prawo do przewodniczenia każdego czasu. Odrzucono wniosek dep. Rintelena (centr.) aby, jeżeli jeden tylko duchowny albo nauczyciel religji jest członkiem dozoru szkólnego, tenże przewodniczył w zarządzie, jeżeli zaś kilku zasiada duchownych albo nauczycieli religji w zarządzie szkoły aby zmieniali się wedle okresów roku.“

AUSTRJA.

— „Polit. Coresp.“ dowiaduje się iż rząd austrjacko-węgierski uzna niebawem rzeczpospolitą brazylijską.

FRANCJA.

— Do „Temps'a“ donoszą z St. Louis nad rzeką Senegalem, że komendant Ruault pobił rzesztki armji króla Ahmadu i że zabrał 800 żołnierzy jego do niewoli. Ahmadu zdołał uciec. Po klęsce téj poddało się Francuzom wielu kacyków, dotychczasowych zwolenników pobitego króla.

ANGLJA.

— Londyn, 27 stycznia. Izba niższa. Podsekretarz Fergusson stanu oświadczył, że rząd angielski nie może uznać prawomocności listu żelaznego, na mocy którego rząd portugalski zamierza oddać kompanji wybrzeża Mazambique wszystkie kraje położone pomiędzy rzekami Sali a Zambezi. Portugalja nie ma prawa do samowolnego rozporządzania krajami temi.

WŁOCHY.

— Madryt, 27 stycznia. Na wczorajszém posiedzeniu rady ministrów postanowiono wypowiedzieć wszystkie traktaty handlowe, zawierające klauzulę, tyczącą się państw najwięcéj uprawnionych.

BELGJA.

— Bruksela. 27 stycznia. Powołane pod broń dwie klasy milicji belgijskiéj otrzymały urlop miesięczny. Polecono im jednakże, aby na każde zawołanie były gotowe do natychmiastowege powrotu do swych pułków.

Ruch Towarzyski.

* Szanownych członkow Towarzystwa „**Piast**“ uwiadamiamy, iż dnia 31 stycznia r. b. odbędzie się połroczne walne zebranie (obór zarządu) na które jaknajuprzejmiéj zaprasza

Zarząd.

—∽—

* Tow. „św. **Kaźmierza**“ w Moabicie odbędzie swe walne zebranie (obór zarządu) w niedzielę dnia 1 lutego po południu o godz. 6 przy Bremerstr. 72—73. Na które o punktualne stawienie się szan. członków jako i gości prosi

Zarząd.

—∽—

* Szanownéj publiczności miasta Berlina i okolicy podajemy do wiadomości iż w Moabicie założyło się nowe Towarzystwo Polskie narodowo-religijne pod tytułem Kościuszko. Głównem celem Tow. jest pielęgnowanie języka ojczystego, na obczyźnie i postępowanie jak inne Tow. polskie w Berlinie przeciw partji socjal-demokratycznéj. Prosimy szanownych Rodaków zamieszkałych w Berlinie i okolicy o łaskawe poparcie i przychylność żeby praca nasza wydała owoce. Posiedzenia odbywają się co niedzielę o 5 po południu w lokalu Artus-Hof Perlebergerstr. nr. 23 I piętro.

Zarząd.

Siekierski, przewodniczący. Andrzejewski, sekretarz.
Kawecki, skarbnik.

—∽—

* Tow. **Polsko-Przemysłowe** w Szpandawie urządza w sobotę dnia 31 stycznia przedstawienie amatorskie przy Klosterstr. nr. 2 (Concert-Haus.) Odegranem będzie: „Wesele na Prądniku.“ Początek o godz. 8 i pół wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O jak najliczniejszy udział szanownych rodaków Szpandawy, Berlina i okolicy prosi Zarząd.

—∽—

* Tow „**Potek**“ pod opieką św. Józefa urządza zabawę familijną w niedzielę dnia 1 lutego r. b. o godz. 7. wieczorem przy Koppenstr. nr. 58 w lokalu p. Schirmera. Wstęp dla panów 50 fen. dla pań 25 fen. Na co szan. członków jako i gości uprzejmie zaprasza.

Zarząd.

—∽—

Berlin, dnia 12 stycznia r. b.

Sprawozdanie roczne z działalności towarzystwa „**Piast**“ w Berlinie.

Towarzystwo „Piast“ od 1890—1891, roku miało posiedzeń 46 i dwa walne zebrania. Na posiedzeniach brało udział przeciętnie 12—15 członków. tow. „Piast“ ma jednego członka honorowego i 38, członków zwyczajnych. Poniewarz wszystkie polskie tow. są członkami tow. „Przytulisko“ tak samo nasze tow. zostało członkiem tegóż tow. W tym roku urządziło tow. „Piast“ święcone i gwiazdkę dla polskiéj dziatwy tu na obczyźnie. Następnie miało tow „Piast“ dnia 10 maja przedstawienie amatorskie, dochód był przeznaczony na biednych Galicjan, ponieważ po przedstawieniu komitet poznański składki już więcéj nieprzyjmował, przeto uchwaliło tow. przewyżkę przedstawień do czytelni ludowéj w Poznaniu odesłać. Tak samo utworzyło tow. kasę oszczędności, która w maju w bieg weszła 6 czerwca, miało tow. wycieczkę kremzerami do Grünau. 26 czerwca obchodziło tow. „Piast“ uroczystość przeniesienie zwłok wieszcza Adama Mickiewicza; przy tejże uroczystości najprzód zadeklamował nam młody Kawecki, wiersz pod tytułem „Alpuhara“, Pan Wojciechowski miał odczyt: krótki życiorys Adama Mickiewicza. Pan Pluskota także zadeklamował o Adamie Mickiewiczu. Następnie pan Szperlinski odczytał kilka utworów, Mickiewicza. Z wykładem zaszczycili nas następujący panowie: pan Dr. Poznański miał wykład ostatnie lata państwa Polskiego, pan Wojciechowski o wynalazku drukowania, pan Józef Ciastowski o 6 berlińskich normalnych zegarach. pan Tiehl o pracy i — oszczędności, pan Szperlinski o wynalazku cygar, pan Gołąbok gorzałka a zdrowie, pan Józef Klupś miał odczyt o Polakach, zeszłego wieku, pan Pluskota, o wyspie Sumatra, pan G ołąbek o byłem Arcybisku pie Gnieźnieńsko-poznańskiem Ledóchowskiem, pan Dybizbański miał wykład, które tow. jest najlepsze. Czasopism abonuje Tow. „Piast“ 10. Do zarządu należą następujący panowie: Prezes Harciczka, zastępca Józef Klupś, sekretarz Szperliński, skarbnik Skórzewski skarbnik kasy oszczędności Pluskota, bibliotekarz Binder, ławnicy Tarnowski i Werner, gospodarze zabaw Korcz i Małaszkiewicz, kontroler gazet i okręgowy pan Werner. Stan kasy tow. „Piast“ Dochód miesięcznych składek 99 mr. 75 fen. wstępnego 8 mr. Dobrowolnych składek 64 mr. 38 fen. razem 172 mr, 13 fen. Rozchodu ogólnego było 131 mr. 94 fen. od zeszłego roku pozostało w kasie 17 mr. 57 fen. razem jest w kasie tow. „Piast“ 57 mr. 69 fen. w kasie oszczędności było, 1071 mr. 50 fen. a wybrane zostało 281 mr. 50 fen. więc pozostaje 790 marek.

Zarząd.

Prezes Harcziczka, sekretarz Szperliński, skarbnik Skurzewski, skarbnik kasy oszczędności Pluskota.

—∽—

* Sprawozdanie z czynności pierwszego r. istnienia towarzystwa Polsko-Braterskiego w Charlottenburgu.

Tow. Polsko-Braterskie zawiązane zostało przez polaków zamieszkałych w Charlottenburgu.

Od założenia Towarzystwa odbyło się 40 posiedzeń. Na takowe uczęszczało przeciętnie 20 członków oprócz gości. Głównem celem Towarzystwa jest utrzymanie ducha narodowego i moralnego zachowania się tutejszych polaków wśród tak licznych niebezpieczeństw, na jakie jesteśmy wystawieni. Odczytów i wykładów było oprócz licznych mniejszej wagi, pana Zielińskiego, o Polskiéj „Ojczyźnie“, p. Janickiego, o „Przemyśle Amerykańskim“ pana Koszewskiego o Polskich Sierotach, pana Kosmowskiego o chronogromie i o „elektryczności“ p. Łowińskiego o „Zabezpieczeniu na starość, p. Andrzejewskiego, o „Zakonie“ p. Załachowskiego o „Chorwatach“ czyli „kroatach“, Zabaw wszystkich urządziło Tow. 4 Bibljoteki nie posiada dotychczas Tow. lecz w krótkim czasie zostanie takowa założona. Stan kasy, dochód 150 m. 90 f. rozchód 185,07 m. deficyt wynosi 34,17 m. Nowych członków wstąpiło 30 wystąpiło z towarzystwa z powodu wyjazdu i innych przeszkód 10 wykreślonych zostało 10 a pozostaje 24 członków. Obecny zarząd składa się: przewodniczący p. Koszewski zastępca p. Bukieciak, sekretarz p. Stanisław Andrzejewski, zastępca p. Gołąbski skarbnik p. Lenart, zastępca p. Tacka, ławnicy pan Kujawa i pan Szczepański.

Zarząd.

Wiadomości potoczne.

Berlin dnia 30 stycznia 1891 r.

KALENDARZ.

Sobota: Piotr w. i Marcela wd. niedziela: Ignacy b. Brygida p. poniedziałek: OCZYSZCZ. N.P.M. wtorek: Błażej b. środa: Weronika p. Andrzej Kors.

Pobiwszy Żółkowski w 6 tysięcy żołnierza polskiego 48 tysięcy Moskali i Szwedów, pod Kluszynem w r. 1610 ruszył na Moskwę. Przerażeni bojarowie obrali carem królewicza Władysława syna Zygmunta III. a Żółkowski zajął Moskwę. Uśmiechnęło sie szczęście i Polsce i Wazom, można było wówczas połączyć carstwo z Polską, ale Zygmunt III. bałamutną polityką zwichnął rzecz całą, odwołując Żółkowskiego z Moskwy, a wstrzymując sie od dania posłom moskiewskim jasnéj, stanowczéj i obowiązującéj odpowiedzi. Chciał on sam dla siebie wziąć koronę carską, o czem gdy się bojarowie dowiedzieli zniechęcili się połączenia z Polską, bo lęk ich brał przed Zygmuntem, znanem z nietoleranucji religijnéj. Gdy jeszcze załoga polska w Moskwie nadużyć się dopuszczała, wybuchło tam przeciw rządom polskim powstanie. Wódz polski Strzeć musiał się poddać, a bajorowie wybrali sobie carem w r. 1613 Michała Romanowa, syna metropolity Filareta. Wojny szwedzkie, chwiejność króla sprawiły, że zwyboru Władysława żadnéj już nie było korzyści. Wyprawił się wprawdzie królewicz na Moskwę, uważając się za cara, a z nim poszedł kwiat młodzieży polskiéj, pod wodzą hetmana litewskiego Karola Chodkiewicza, ale bez skutku. Wiodło się zrazu pomyślnie; królewicz zimował w Wiazmie, dokąd przybyła mu pomoc od Kozaków, pod Piotrem Konaszewiczem; bez przeszkody stanął pod murami Mo-

---

WIERNY PRZYJACIEL.

3) Podług francuzkiego.

(Ciąg dalszy.)

— Nieszczęśliwy wypadek — mówił daléj pan Daventor niepozwala mi skłonić się do życzenia pana, abyś pan swego psa w mój dom wprowadził. — Słuchaj pan, żona moja miała młodszą siostrę, którą bardzo kochała. Pewnego dnia zły pies pokąsał biedne dziecko. Rany zaopatszone zgoiły się wkrótce, po miesiącu jednak wywiązała się straszliwa choroba — zwołano lekarzy — lecz pomoc była bezskuteczną, bo pies, który pogryzł dziecię był wściekły — a tak umarła w największych boleściach! Od tego czasu moja żona czuje choroblywy wstręt do wszystkich psów, do tego stopnia, że na widok wpada w omdlenie. Gdy słyszy szczekanie psa, drży i blednieje, a co gorsza gdy przypadkiem kto w obecności jéj mówi o psie, wpada w osłupienie, z którego dopiero za pomocą wody kolońskiéj powraca do przytomności. To wszystko jest szczególne — ale na nieszczęście prawdziwe. Już kilku lekarzy na próżno ją leczyło, dziś więc zniewolony jestem zasłaniać ją od zruszeń, szkodzących zdrowiu. Teraz wiesz, panie Rejmundzie, dla czego swego psa nie możesz z sobą zabrać.

— Inżynier pobladł, westchnął i powiedział:

— Srogi los mnie prześladuje, nawet we śnie nie marzyłem nigdy o tak świetnem stanowisku, jakie mi pan podajesz, a jednak jestem zniewolony odrzucić pańską propozycją.

Cóż pan mówisz — co to wszystko znaczy?

— Powiedziałem już panu, że z moim wiernym psem, z Medorem, nigdy się nie rozłączę.

— Ależ Antoni — cóż chcesz uczynić? to byłoby szaleństwem, zawołał Dumont.

— Pojmuję rzekł pan Darenton, że można polubić jakie zwierzę, ale tego nie pojmuję, panie Rejmundzie, że nie masz odwagi zdobyć się na ofiarę, któraby wybawiła cię z przykrego położenia.

— Mój kochany Antoni, rzekł Dumont, pan Darentor ma słuszność, przecież nie będziesz się wahał pomiędzy twoją przyszłością, może nawet twojem szczęściem — a psem.

— Ja się też nie waham, może będziesz uważać moje postępowanie za śmieszne, za szalone, ale to tylko pozor szaleństwa. Powie niejeden, że rozłączy się z psem opuści go, gdy tego koniecznie wymaga — to bardzo łatwo — a ja ci powiem, że to jest mylne mniemanie. Nieraz pomiędzy zwierzęciem a nieszczęśliwem człowiekiem tworzy się taka przyjaźń, że jéj rozerwać nic nie jest zdolne. Jeżeli wspólnie cierpieli i zwierze było jedyną pociechą człowieka, wtedy tenże ma dla niego pewne obowiązki. Rozum mówi mi, że mógłbym, nie czyniąc nic zdrożnego, okazać się niewdzięcznym względem Medora — ale serce moje ganitakie postępowanie. Nadto Medor nie jest dla mnie tylko dobrym psem, ale wiernym przyjacielem, on jest wszystkiem co mi po méj drogiéj żonie pozostało, — on jest pamiątką — moja żona wychowała go. Gdym, jak się to często wydarzało, na kilka dni wyjeżdżał z domu, wtenczas Medor był jéj stróżem. Za moim powrotem wybiegał naprzeciw, z radością prowadził mnie do swéj pani, zdawało się, że chce jéj powiedzieć: „nie smuć się, bo oto już powrócił,“ taki dzień był dla niego dniem szczęścia. Ale nieszczęście, jak grom niespodzianie uderza — moja żona umarła. Postępowałem za jéj trumną, wśród łkania i płaczu, Medora zamknięto, ale on wydobył się ze swego więzienia i przyszedł do mnie, aby swoją panią odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku. Biedny Medor! spoglądał na mnie tak błagalnie, że nie miałem odwagi go odpędzić, więc postępował obok mnie wolnym krokiem, z ogonem zwieszonym, głowę pochyloną i oczami załzawionemi. Gdy już trumnę do grobu spuszczono, pies ten chciał na nią wskoczyć i wiele trudności podjęto, zanim go odpędzono.

— Tu przerwał inżynier, bo wzruszenie nie pozwalało mu dłużéj mówić. Po chwili opowiadał daléj.

— O! coś podobnego nie zapomina się nigdy. Ale to jeszcze nie wszystko. Po pogrzebie kilku z moich przyjaciół odprowadziło mnie do domu, usiłując na wszelki sposób mnie pocieszyć. Późno w wieczór spostrzegłem, że Medora nie było w pokajach, wołam na niego, przebiegam dom cały i ogród, pytam sąsiadów, ale od rana nikt go nie widział. Powróci w nocy lub rano, pomyślałem i nie kłopotałem się więcéj o niego. Na drugi dzień już południe się przybliżyło a Medor jeszcze nie powrócił, byłem niespokojny o niego, więc wyszedłem, aby go szukać. Dwa lub trzy razy przeszedłem całe miasto na próżno, w końcu pod wieczor, zanim powróciłem do domu, wstąpiłem na cmentarz, aby tam choć chwilkę pomodlić się na grobie żony i tam — znalazłem Medora, leżącego i wyjącego na grobie. Gdy mnie zobaczył, rozweselił się jego spojrzenie. westchnął ciężko i podniósł się, aby kończyć rozpoczętą pracę, t j. aby nogami i pyskiem odgrzebać ziemię, bo już wygrzebał jamę wielkości siebie samego. „Medor, chodź tu!“ — zawołałem na niego. Zbliżył się ku mnie z wielką boleścią, jak to zauważyłem. Po drodze spotkałem grabarza, który rzekł do mnie: „Toś pan szczęśliwy, że ci udało psa odprowadzić. Wczoraj i dzisiaj próbowałem kilka razy odpędzić go, ale napróżno. Sądziłem, że mnie rozdrapie, gdym się do niego zbliżył.“ Na tem kończę, rzekł Antoni, zwracając się do pana Daventura, zabrałem panu wiele czasu mojem opowiadaniem, ale nie chciałem odejść, zanim nie powiedziałbym, którą, mam nadzieję, że mnie w oczach pana uniewini.

— Tak jest, pana opowiadanie dowodzi szlachetności jego serca i dla tego odmowa pana zwiększa mój smutek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skwy. Tymczasem król zaczął nalegać naleganiom Władysław i zawarł z Moskwą 16-letni rozejm w Dywylinie (wsi pod Moskwą leżącéj) dnia 15 stycznia 1618 r. Dzięki zabiegom i zręczności dyplomatycznéj Lwa Sapiehy, zyskała Polska tym rozejmem Nowogród Siewierski, Czernichow, Smoleńsk, wraz ze znacznym pasem ziem granicznych.

Konstytucja 3 Maja zyskała sobie ogólne w Europie uznanie, a nawet nie brakło dla niéj objawów entuzjazmu. Papież Pius VI. w liście do krola, udziela błogosławieństwa apostolskiego i wyraża największe dla Sejmu pochwały. W parlamencie angielskim wypowiedział sławny mówca Burke słowa uwielbienia dla Konstytucji i szlachty polskiéj, która dobrowolnie zrzekła się praw i przywilejów na rzecz dobra publicznego. We Francji jeden z mówców parlamentarnych nazwał nas „wzorem narodów i zaszczytem XVIII. wieku". Holendrzy na cześć naszej konstytucji wybili medal. Po jednej jego stronie było popiersie króla Stanisława Augusta, po drugiéj kula ziemska z godłami Polski. Anioł depce zgruchotane jarzmo na znak, że konstytucją obalono przemoc moskiewską. Po nad tem wieniec laurowy, oznaczający wolność a u szczytu symbol Opatrzności Boskiéj. Szczerym a chętnym do usług przyjacielem Polski, był wtenczas cesarz Leopold II Konstytucję pochwalał, cieszył się nią, nakłaniał Rosję do jéj uznania, czynił zabiegi dyplomatyczne na rzecz Polski.

Król pruski Fryderyk Wilhelm II. pierwszy z monarchów uznał konstytucję urzędownie i w liście do króla Stanisława Augusta nie szczędził dla niéj pochwał nawet uwielbienia, a 16 stycznia 1793 r. potępia ją w mowie dyplomatycznéj czyniąc jéj zarzut, że jest wypływem rewolucyjnych, jakobińskich dążności, które się w Polsce z przykładem Francji wytworzyły, więc skutkiem tego lęka się o spokój swych krajów i do rozbioru Polski przystąpić musiał.

— **Alfons XIII,** małoletni król hiszpański omal nie uległ w tych dniach groźnemu wypadkowi. Dziecię, bawiło się pod okiem p. Takon, 80-letniéj swéj guwernantki, weszło na wysoki stół i zamierzało z wysokości kilku łokci zeskoczyć. Przerażona guwernantka pochwyciła króla już w skoku i oboje upadli na podłogę. Alfonsowi XIII. nic się nie stało, ale staruszka złamała nogę.

— **Rogoźno.** Przed kilku tygodniami postrzelono tu robotnika przy kradzieży słomy. Ranny zataił to i kurował się sam, wskutek czego rana się poczęła jątrzyć i to tak niebezpiecznie, że nastąpiło zakażenie krwi, wskutek czego robotnik ten w sobotę umarł. Sprawa ta zapewne odbywa się w dalszym ciągu przed sądem.

— **Z Koła Sejmowego.** Na posiedzeniu w dniu 22 b. m. Koło polskie sejmowe ukonstytuowało się w sposób następujący:

Prezesem wybrano ponownie posła p. Leona Czarlińskiego,

do komisji parlamentarnej wybrano posłów księdza dr. Jażdżewskiego i dr. Szumana,

a na ich zastępców posłów ks. dr. Stablewskiego i ks. kanonika Neubauera.

— **Trzęsienie** ziemi w Algierze w nocy 14 na 15 b. m. było dosyć gwałtowne i powtarzało się kilka razy; najdłuższy atak wnętrza ziemi na jéj powierzchnie trwał 12 sekund, t. j. niezwykle długo. Wiele domów w okolicy Algieru runęło, wielu także ma być rannych i zabitych między ludźmi. Morze wzburzone, a zimno tak dojmujące, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają. W kilku miejscowościach spadł śnieg, i powszechna jest obawa, że jeżeli zimno nie zelży, młode drzewka pomarańczowe i oliwne pomarzną. W samym Algierze zimno nie daje się tak we znaki: przeciętnie bywa około 10 stopni wyżéj zera, najniżéj spadł termometr do 5 stopni.

— **Tuberkulina.** Dr. Odo Bujwid ogłasza w ostatnim numerze „Gazety Lekarskiéj", że na dwa tygodnie przed ogłoszeniem ostatniego artykułu Kocha, udało mu się otrzymać płyn, którego wstrzygnięcie u chorych na gruźlicę i wilka wywołuje taki sam odczyn, jak limfa Kocha. Dr. Bujwid doniósł już o swojem odkryciu dyrektorowi departamentu lekarskiego. Płyn ten, podobny do kochiny, dr. Bujwid stosował u dwóch chorych z wilkiem twarzy, poczem występował odczyn podobny do tego, jaki występuje przy stósowaniu kochiny. Siła tuberkuliny jest o połowę mniejszą, niż kochiny, ztąd też należy 6 razy większą jéj ilość stósować. Otrzymanie płynu drogą podaną przez Kocha t. j. wytrawieniem za pomocą gliceryny, nie udało się Bujwidowi. Czem jest tuberkulina, autor odpowiedzieć nie może; przypuszcza, iż jest to ciało pośrednie między enzymą a ptomainą. W każdym razie zdaje się, że płyn Kocha i świeżo otrzymana tuberkulina są identyczne. Szczegóły badania, jak zaznacza autor, na 2 tygodnie przed ogłoszeniem składu płynu Kocha były znane prof. Baranowskiemu, Hoyerowi, Duninowi i Puławskiemu, a jednocześnie płyn i metoda otrzymywania zostały przesłane przez autora dyrektorowi departamentu lekarskiego.

— **Ile waży** miljard? Jeden z francuzkich dzienników podaje dokładne obliczenie, ile waży miljard franków. W złocie 322,480 kilogramów, w srebrze — 5 miljonów kilogramów. Dla udźwignięcia miljarda franków w złocie potrzebaby 3,225 ludzi, dla zniesienia zaś miljarda w srebrze — 50,000 ludzi. I takich to 5 miljardów wypłaciła Francja Niemcom.

— **Do rzezalni** w Gliwicach dowożą obecnie bydło tuczone z Węgier. Koszta transportowe i cło jest jednakże tak wysokie, że rzeźnicy nie mogą obstać.

— **Przyjezdni** z Sosnowic opowiadają, że tam wybuchł strejk w kopalniach węgla. Przeszło dwa tysiące robotników wzięło w nim udział, a na miejsce wysłano wojsko z Częstochowy i Piotrkowa. Jestto pierwszy strejk, jaki się przytrafił w Królestwie.

— **Cudotwórca.** Przed dwoma tygodniami przybył ze Lwowa do przemyśla żydek wiekowy, garbaty i zamieszkał u niejakiego Josla Blumenfelda w piwnicy domu pod numerem 269, przy ulicy Mickiewicza, Zaraz po jego przybyciu rozeszła się między ciemnem żydowstwem pogłoska, że jest on bardzo nabożnym i posiada dar uzdrawiania chorych, tudzież przysparzania małżeństwom bezdzietnym potomstwa. Kilku łatwowiernych żydówek, mianowicie Alte Klein, pragnąca potomstwa, Debora Teenner, tknięta paraliżem i Harna Ajlser, chora od 3 miesięcy na reumatyzm, udały się po poradę do cudotwórcy. Człek nabożny odmówił nad pacjentkami modlitwy, a następnie wziąwszy od Alte Klein parę kolczyków wartości 60 złr., od Debory Trenner gotówką 120 złr. i parę kolczyków złotych, a od Chany Ajsler banknot na 50 złr., powkładał pieniądze i kosztowności do osobnych woreczków i przywiązał te woreczki żydówkom do odpowiednich części ciała, zalecając, aby woreczki nosiły przez trzy dni, poczem on w niedzielę przybędzie, woreczki odwiąże i skutek niezawodny nastąpi. Gitla Fischer, zamieszkała razem z Deborą Trenner, nie czekała jednak niedzieli i otworzyła woreczek przywiązany do ciała Debory Trenner, w którym się miały znajdować kolczyki i 120 złr. Lecz o cudo! zamiast złota i pieniędzy, znajdowały się w woreczku kawałki papieru. Powstał krzyk i płacz, gdyż ten sam cud powtórzył się u Kleinowy i Ajslerowy. Cudotwórca w oczach żydówek wyeksamotował pieniądze i kosztowności, zastępując je okrawkami papieru. Po tym sztuczce znikł odczywiście. Wszelkie poszukiwania za sprytnym rzezimieszkiem pozostały dotąd bez skutku.

— **Bogdanka** przerwała onegdaj po południu po za wiaduktem kolei poznańsko-krzyżkiej na Jeżycach tamę w tem samem miejscu, co przed dwoma laty — wodą zalewa łąki.

— **Równouprawnienie.** Przy szkole w W. Radowiskach w powiecie wąbrzeskim, do której uczęszcza na 140 dzieci tylko 13 dzieci protestanckich, było do Nowego Roku ustanowionych 2 nauczycieli katolickich. Odtąd translokowano drugiego nauczyciela katolickiego, a w to miejsce przysłano nauczyciela protestanckiego: dla tych 13 dzieci protestanckich ma być nawet założoną nowa szkoła protestancka, przeciw czemu ojcowie rodzin w Radowiskach protest założyli. Do tego dodać należy, że wszystkie dzieci katolickie są p o l s k i e, a mimo to żaden z tych nauczycieli nie rozumie po polsku. —

ROZMAITOŚCI.

— C z w o r o n o ż n y   k r y t y k   m u z y c z n y. W mieście Darmstadt mieszka krytyk muzyczny nadzwyczaj delikatnego słuchu, pies Caro. Jest on własnością dyrygenta małéj orkiestry, który ma zwyczaj przy każdym fałszywym tonie machać smyczkiem koło swego stołka. Caro, wierny swemu panu, asystował zawsze koncertem obok swego pana i dostawał smyczkiem, skutkiem której obrazy wydawał krótkie wycie. Dziś każdy ton fałszywy „owyty" jest przez psa już naprzód, a ma słuch tak delikatny, iż nic mu nie ujdzie. Wyobrażamy sobie radość jego pana, kiedy na pewnym publicznym koncercie wsunął się po cichu do sali i zawył z kąta, podczas najwznioślejszego ustępu jednéj z senat Beethovena. Fałsz był tak lekki, że gdyby nie pies, nawet specjalni krytycy prawdopodobnie nie dostrzegliby go zupełnie

---

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

— Dijon, 29 stycznia. W przeszłéj nocy zdeżyły się na dworcu Beune dwa pociągi przyczém zostało kilka wagonów rozstrzaskanych i jeden konduktór zabity.

— Rzym, 29 stycznia. Hiszpanja i Portugalja wypowiedzieli Włochom traktaty handlowe.

— Petersburg, 29 stycznia. Wedle „Inwalida" zostaną oddziały kawalerji nr. 13 i 14 załogujące w Tombów o jedno czwarte pomnożone.

FRASZKI.

Pewien jegomość kupił nowy parasol w handlu ale nazajutrz przyszedł z wymówką, że parasol zły i niechce się otwierać.

— Pewnie go pan dobrodziej zmoczył? — odparł kupiec.

W kościele św. Piusa przy Pallisadenstrasse 73 odbywa się w każdą niedzielę i święta, o godz. 10-téj nabożeństwo z polskim kazaniem. Spowiedz św. słucha się codziennie od godz. 6-téj zrana. W niedzielę i święta rano i wieczorem od godziny 6éj.

Ceny targowe w Berlinie

z dnia 28 stycznia

wedlo podania król. prezydyjum policyjnego.

Słoma prosta	100 Kilo	od	4.90 —	4,40
Siano	„	„	6,50 —	4.60
Groch	„	„	40,00 —	24,00
Groch biały	„	„	50,00 —	25,00
Soczewica	„	„	56.00 —	30,00
Kartofle	„	„	8,13 —	6,25
Wołowina od ćwiartki	1 Kilo	„	1,80 —	1,30
od brzucha	„	„	1,40 —	1,00
Wieprzowina	„	„	1,60 —	1,20
Cielęcina	„	„	1,60 —	1,10
Skopowina	„	„	1,00 —	1,20
Masło	„	„	3,00 —	1,80
Jaj	kopa	„	6,00 —	3,00
Karpie	1 Kilo	„	2,20 —	1,00
Węgorze	„	„	2,80 —	1,20
Sędacze	„	„	2,40 —	1,00
Szczupaki	„	„	2,00 —	1,00
Okonie	„	„	1,80 —	0,70
Liny	„	„	1,40 —	0,70
Leszcze	„	„	2,20 —	1,20
Raki	kopa	„	10,00 —	2,00

TOWARZYSTWA POLSKIE.

Towarzystwo „Przemysłowców [illegible]ch", odbywa swe posiedzenia co Sobotę [illegible] Kommandantenstr. 20. Przewodniczący p. [illegible] Scharrnstr. 3.

Tow. „Polsko-Katolickie" odbywa swe posiedzenia co Poniedziałek przy Niederwallstr. 11. Przew. p. Właziński.

Tow. „Przytulisko" odbywa swe posiedzenia co Środę po pierwszem każdego miesiąca, przy Kommandantenstr. 2[illegible]. Przew. p. Wal[illegible]szewski, [illegible]

Tow. „Stella" odbywa swe posiedzenia co Niedzielę przy Kommandantenstr. 20. Przew. p. Kortus, Seidelstr. 29.

Tow. „Piast" odbywa swe posiedzenia co Sobotę przy Mullerstr. 7. Przew. p. A. Barciszka, Stralsunderstr. 21.

Tow. „Obywateli Polskich" odbywa swe posiedzenia co Poniedziałek przy Kleine Andreasstr. 3. Przew. p. Cybulski Kleine Andreasstr. 4.

Tow. „Vulkan" odbywa swe posiedzenia co Sobotę przy Gr. Frankfurterstr. 7[illegible]-73. Przew. p. Sypniewski, Wadzekstr. 9.

Tow. „Orzeł" odbywa swe posiedzenia co Sobotę przy Andreasstr. 26. (Andrea platz). Przew. p. Jolkowski, Klosterstr. 54.

Tow. gimnastyczne „Sokół" odbywa swe ćwiczenia co Piątek od godz. 8—10 wieczorem w miejskiéj ćwiczni przy Neue Friedrichstr. Hinter der Garnisonkirche). Posiedzenia odbywają się w każdy Piątek po 1-szem i po 15-tem każdego miesiąca po ćwiczeniach o godzinie 10. w lokalu „Herold" przy Gr. Präsidentenstr. 7. Przew. p. A. Czarnowski, Badstr. 12.

Tow. „PolskoDramatyczne" odbywa swe posiedzenia co Środę przy Neue Jakobstr. 12. Przew. p. Marcinkowski, Troskowstr. 29

„Koło Śpiewaków Tow. Przemysłowców Polskich" odbywa swe lekcje śpiewu dwa razy w tydzień, w Poniedziałek i Czwartek o godz. 9-téj wieczor w lokalu p. Jezierskiego, przy Zimmerstr. 37. Dyrygent p. Kaźmierz Liersz, Lunebnrgerstr. 4 III.

„Koło Śpiewaków" Tow. Polsko-Katolickiego odbywa swe lekcje śpiewu co czwartek punktualnie o godz. 9 wieczorem w lokalu p. Grzeskiewicza przy Neue Jakobstr. 12 Dyrygent p. Kamiński, Bukowerstr. 13.

Towarzystwo Braterskie w Szarlotenburgu odbywa swe posiedzenia co Niedzielę przy Rosinstr. 1 w lokalu p. Müllera. Przew. p. Koszewski Schillerstr. 89.

Tow. „Polek" odbywa swe posiedzenia co Niedzielę przy Niederwallstr. 11. Przew. pani Barłogowska, Stallschreiberstr. 23a.

Tow. Polek „Wanda" na Moabicie odbywa swe posiedzenia co Niedz. przy Luneburgerstr. 330 róg Alt-Moabit, w łuku kolejowym. Przew. pani Ziómecka, Klopstockstr. 49.

Tow. „Polek" pod opieką św. Józefa odbywa swe posiedzenia co Niedzielę przy Koppenstr. 58. Przew. pani Zborowska, Eliesabeth-Ufer nr. 55.

Tow. Polek „Gwiazda" odbywa swe posiedzienia co niedzielę przy Perlebergerstr. 23 „Artushof". Przew. pani Kawecka, Lüneburgerstr. 4.

S z p a n d a w a. Tow. „Polsko-Przemysłowe odbywa swe posiedzenia co drugą niedzielę przy Havelstr. 10, „Kamerun". Przew. p. Łagodziński, Seegefelderstr. 47.

P i ł a. Tow. „Przemysłowe" odbywa swe posiedzenia co niedzielę w lokalu p. Wagnera przy Posenerstr. 9. Przew. p. Sołtys, Jastrowerstr. 7,

H a m b u r g. Towarzystwo polskie „Nadzieja," prezes p. Wł. Szynkowski. Hamburg, Bankstr. 88.

K o l o n i j a. Towarzystwo polskie, prezes Ksawery Cymbrowski. Köln-Nippes.

H o r s t. Towarzystwo polsko-katolickie św. Piotra, przewodniczący Jan Piłowski. Horst. Westfalija.

B o c h u m. Towarzystwo polskie św. Barbary; prezes Modzelewski, Bochum w Westfalji Hammerst. 17.

Za niżéj podane reklamy i ogłoszenia nie bierze redakcja żadnéj odpowiedzialności.

NADESŁANO.

Szanownym Rodakom polecam mój nowo otworzony

skład i warsztat obuwia

męskiego i damskiego

położony przy

nowéj Królewskiéj ulicy 54, (Aleksanderplatz).

Wykonywanie wszelkich zleceń w najkrótszym czasie po cenach przystępnych. [123

Z szacunkiem

Stanisław Wojciechowski.

mistrz szewski.

Każdą niedzielę i święta

koncert

w RESTAURACJI T. Grześkiewicza

141] Neue Jakobstr. 12.

Szanownym Rodakom polecam moją

RESTAURACJĄ

w Charlottenburgu

przy Englische Strasse 23

w pobliżu dworca kolejowego Thiergarten.

Najpiękniejszy lokal w okolicy. Sale do posiedzeń i zabaw stoją każdego czasu do użytku.

Z szacunkiem

[65] **Jakób Grześkowiak.**

Przewóz osób DO Ameryki i Australji

Pasażerów przyjmuje i objaśnień udziela koncesjonowany generalny agent

Karl Stangen

10] **Madaistr. 13,** przy śląskim dworcu.

Szanownym Rodakom polecam

zegarki z orzełkiem

ze składu **W. Szulca** z Poznania, po cenach zwyczajnych.

Proszę o jak najliczniejsze zamówienia.

Krawaty własnéj fabrykacji

Szpilki do krawat z polskiemi herbami, **broszki, kolczyki, medale** do zegarków z portretami polskich królów, jako też **maciejówki** poznańskie po cenach przystępnych

Wincenty Łowiński

Seidelstr. 29. 3-cie piętro.

MISJONARZ KATOLICKI

Czasopismo illustrowane dla ludu katolickiego poświęcone

sprawom missyjnem

i nawróceniu ludów pogańskich, oraz wiadomości kościelne i socjalne z całego świata.

Wychodzi 2 razy na miesiąc (każdego 1-szego i 15-tego) objętości 16 stronic druku w okładce. Przedpłata świerćroczna wynosi 1 markę 20 fen. z odnoszeniem do domu.

Abonować można w Ekspedycji „Gazety Polskiej“ Kl. Rosenthalerstr. 8.

Epilepsja

(kurcze — wielka choroba)

wyleczalna, bez powrotu.

Tysiące świadczą o tem szczęśliwem zdobyciu wszechświatowem. Bliższe wiadomości z dołączeniem znaczki na portorjum udziela [137

„Office Sanitas“ Paris, 57 Boulevard de Strasbourg

Franciszek Ksawery Froelich

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Koppenstr. nr. 75 przy śląskim dworcu i niedaleko kościoła św. Piusa,

poleca Szanownym Rodakom swój skład pięknych obrazów jako też swój warsztat do oprawiania obrazów i wszelkich robót sztolarskich, bardzo piękne książki do nabożeństwa, jako też kalendarze i pięknie kolorowane figury świętych pasyjki, krzyżyki i t. p. Swiece gromniczne, bilety do powinszowań, papier i t. p.

Tanie mięso.

Mam zaszczyt donieść szan. rodakom, że przy

Madaistr. 12

obok śląskiego dworca założyłem **skład mięsa wieprzowego** i sprzedaję po cenach najniższych.

Funt **55** fen.

Z szacunkiem

18] **Paluszkiewicz.**

PRAWDZIWĄ

polską kiełbasę

po cenach przystępnych poleca

Żurkiewicz

rzeźnik

12] Saarbrückerstr. 30.

Baczność!

Kto z abonentów „Gazety Polskiéj“ zamówi jakiebądź druki, jako to: karty wizytowe, polecające, rachunki i t. p. płaci o 10 procent mniéj jak kto inny.

Drukarnia „Gazety Polskiéj“.

Kl. Rosenthalerstr. 8.

Swiece gromniczne

ma na składzie

F. X. Froelich

Koppenstr. 75.

Szanownym Rodakom polecam mój

skład siodlarski i galanteryjny

jako też **kuferki** wszelkiego rodzaju, **torby, przepaski, mapy** dla dzieci szkólnych i t. p. i t. p.

Wszelkie tapecerskie roboty wykonuję w krótkim czasie po cenach przystępnych. [143

Z szacunkiem

M. Frankowski

SIODLARZ

Frankfurter Allee 31.

Aleks. Trański

poleca Szanownym Rodakom swoją przy **Belle-Alliance Platz** róg Wilhelmowskiéj ulicy w najlepsze urządzoną

Destylacyją

wszelkie trunki w najlepszych gatunkach po cenach przystępnych. (36)

Szan. Rodakom polecam się do wykonywania **garderoby męzkiéj** podług najnowszych żurnali po cenach umiarkowanych.

Ręcząc za skorą i rzetelną usługę, proszę o łaskawe zamówienia.

Z szacunkiem

F. Lendzion

116] mistrz krawiecki

Zimmerstr. 48b, podw. II.

Co sobotę

polskie kiszki

z kaszy z kapustą u

Grześkiewicza

5] Neue Jakobstr. 12.

W, Łowiński

MISTRZ KRAWIECKI

Berlin, Seidelstr. nr. 29

128] 3-cie piętro

poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakres krawiectwa wchodzących, podług najnowszych żurnali.

Dla nadchodzącego

karnewału maskowego

polecam się szanownéj publiczności do wypożyczania eleganckich kostjum dla dam, po bardzo przystępnych cenach, zarazem do wykonywania wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. [4

Z głębokim szacunkiem

Bronisława Kubaczewska

Alte Jakobstr. 68.

A. Strojny,

mistrz krawiecki

Rosenthalerstr. 14,

poleca się do wykonywania męzkiéj i damskiéj garderoby podług najnowszych żurnali po cenach umiarkowanych.

Kto dba o swoją

lub swéj rodziny przyszłość

niechaj zawczasu póki żyw i zdrów ubezpieczy dowolny kapitał u **„WESTY“ banku Wzajemnego ubezpieczenia życia w Poznaniu.**

Wnioski przyjmuje, ułatwia i wszelkich objaśnienia udziela bezpłatnie

Fr. Załachowski

główny agent „WESTY“

Berlin N., Kl. Rosenthalerstr. 8 I.

W ekspedycji „Gazety Polskiéj“ jest do nabycia

Napad Tatarów

Powieść z dawnych czasów Polski.

Cena egzemplarza broszurowanego 30 fen.

Zamiejscowi powinni 5 fen. na porto dołączyć.

Browarzom i destylatorom

polecam się do wykonania wszelkich wyrobów **bednarskich** po cenach następujących:

Sądki do piwa lub wódki, podług życzenia z suchego dębowego drzewa 10 litrowe 1,75 mr., 20 litrowe 2,25 mr., 30 litrowe 3 mr., 40 litrowe 4 mr., 50 litrowe 4,50 mr.

Dla rzeźników

Kloce do mięsa od 45 do 90 marek. Wszelkie inne rzeczy po cenach przystępnych.

Proszę Szanownych Rodaków o łaskawe poparcie

T. Czarnecki

mistrz bednarski

[63] **w Pile** Güterbahnhofstr. nr. 2.

Nowa Restauracja. Nowa.

Szanownym Rodakom oznajmiam, iż objąłem

Restaurację

połączoną z **SALKĄ** z sceną do **zabaw, przedstawień teatralnych, uroczystości** i t. d. obejmującą do 350 osób, jako też do posiedzeń, położoną na WEDYNGU przy

Cösslinerstrasse nr. 17.

Takowa jest w najlepsze urządzona i odpowiada zupełnie dzisiejszem wymaganiom. Napoje w najlepszych gatunkach. Potrawy polskie.

Proszę szanownych Rodaków o jak najliczniejsze odwiedziny, ręcząc za skorą i rzetelną usługę. [8

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Stelmaszyk.

Drukarnia

F. Załachowskiego

W BERLINIE

Kl. Rosenthalerstr. nr. 8 I.

Wykonuje staranne wszelkie roboty, jako to: listy, weksle, kwity, rachunki, karty wizytowe, polecające i korespondencyjne, afisze, bilety teatralne, cenniki, statuta, broszury, oraz wszystkie prace w zakres drukarstwa wchodzące tanio i gustownie.

Szanownym Rodakom polecam się do **odpolerowania mebli** do odnawiania takowych, oraz wszelkich innych w mój fach wchodzących prac po cenach umiarkowanych.

Proszę szanownych Rodaków o życzliwe poparcie w mym przedsiębiorstwie.

Antoni Jerzyk

[72] Aleksanderstr. 38 2-gie podw. na lewo.

Biuro budownicze

założyłem przy

Elisabethstrasse nr. 38.

Wykonuję się rysunki, projekta, taksy, kosztorysy i wszelkie roboty pisienne.

A. Dybizbański

(31) BUDOWNICZY.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za niżéj podane ogłoszenia płaci się od słowa 1 fenig, od słowa w pierwszym wierszu 5 fenigów.

Pracowity rodak

rzemieślnik, dłuższy czas bez zajęcia, poszukuje jakiegobądź zatrudnienia, choćiarz za hausdinera lub coś podobnego, zarazem prosi szan. rodaków o łaskawe pośrednictwo, możeby niejeden wskazał jakie miejsce, za co będzie wdzięczny Nowicki. Landsberger Allee 14, podwórze parter u Strauss. [15

Przyjmie

jednego pana na stancją od 1 lutego W. Żarnowiecka, Ritterstr. 72 podw. 1 piętro na lewo. [13

1 pana

na stancją przyjmie od zaraz pani Klichowicz. Andreasstr. 62, 1 podw. 1 piętro na prawo, [14

Ucznia

do krawiectwa, syna porządnych polsko-katolickich rodziców przyjmie Sikorski, Wallstr. 37. [16

Przyjmie

porządnego pana na stancją, A. Kubaczowski, Alte Jakobstr. 68, podw. 4 piętro. [17

Dwóch panów

przyjmie na stancją Jadkowski. Aleksandrinenstr. 37a, dom poprzeczny 1 piętro. [9

Chłopców

szkolnych do roznoszenia Gazety Polskiéj dwa razy tygodniowo po południu za dobrem wynagrodzeniem przyjmie Ekspedycja „Gazety Polskiéj“.

Nakładem i drukiem F. Załachowskiego w Berlinie. — Za Redakcją odpowiedzialny F. Załachowski w Berlinie.